

*to jest tak*

## OPIEKA POLICYJNA

Przypadkiem widziałem, jak w życiu wygląda opieka policji nad młodzieżą szkolną. Policjant legitymował dwu uczniów wychodzących z kawiarni.

Wszystko odbyło się sprawnie i napozór bez złych następstw. Pan „władza“ był po ojcowsku łagodny, chłopackowie wytłumaczyli się grzecznie. Ale ja miałem okazję obserwować to, czego pan „władza“ nie mógł widzieć — to jest późniejszą reakcję młodzieńców na całe zajście. Chłopcy byli oburzeni na to, że „adam“ ich się czepia, chwalił się wzajemnie jak oni „pokazaliby“ mu, jeśliby chciał ich zatrzymać.

Sprawa napozór blaha, ale tylko napozór. Wprowadzenie opieki policyjnej nad młodzieżą szkolną powinno naprawdę zmusić sfery wychowawcze do zastanowienia się nad obecnymi metodami wychowania. Tymczasem cała dyskusja, jaka toczyła się na temat tej sprawy, dotyczyła tylko jej formalnej strony, nikt nie poważał się żądać zrewidowania całego systemu wychowania liberalnego.

Nie chcę negować słuszości samego zarządzenia policyjnego. Istotnie sytuacja jest trudna, bo wśród młodzieży i komunizm i wpływy liberalno — żydowskie wywołały wielkie spustoszenie moralne. Trzeba się nieraz chwycić drakońskich środków, ale to może tylko zapobiec dalszemu pogorszeniu się zła.

Istotę zła może wypienić tylko stworzenie odpowiedniej atmosfery wychowawczej. Tylko atmosfera, w której obowiązują służby narodowi będzie dla każdego zrozumiała, może naprawdę uzdrowić nasze szkolnictwo.

## Petardy w Przytyku

Dnia 25 bm. o północy do kilku mieszkań żydowskich w Przytyku zostały rzucone przez nieznaną osobę 3 petardy, które spowodowały wybuchy szyb.

Ofiar. w ludziach nie było. Sprawcy wybuchu uciekając porzucili jeszcze 2 petardy pod mostem.

Policja wszczęła energiczne dochodzenie.

## 8 tys. osób Zwiedziło B skupin

W czasie tegorocznej kampanii wykopaliskowej zwiedziło prasłowiański gród bagieny z przed 2500 lat blisko 8000 osób od 1 maja do 23 lipca włącznie, wycieczek szkolnych i innych przybyło 124, w tym kilkanaście wycieczek z dalszych stron Polski. Z zagranicy przyjechało 400 osób: z Niemiec, Francji, Anglii, Węgier, Jugosławii, Grecji, Szwajcarii i Ameryki, w tym kilku dziennikarzy.

# Jeszcze o bombie Czemu zawdzięczamy poszukiwania między wierszami?

„Merkuriusz Polski“ zamieścił ciekawe uwagi na temat zamachu:

Otóż proszę sobie wyobrazić, że przy bombie z pod domu płk. Koca znaleziono nietylko dowód osobisty, ale i legitymację pewnej organizacji politycznej. Co? Dobrze zacieranie śladów nieprawdaż?

Ale to nie wszystko: przy bombie znaleziono także coś więcej. Mianowicie notatnik z adresami wybitniejszych przywódców pewnego określonego środowiska. Adresy, proszę państwa, już były gotowe. Żeby policja nie potrzebowała długo szukać, żeby odrzuć było wiadomo, kogo brać za łeb po tym zamachu.

Dziś już wiemy, że pogłoski o legitymacji i wogóle o zewnętrznych oznakach łączności zamachowca z pewnym środowiskiem były fałszywe. „Merkuriusz“ pisze dalej:

## Reżyseria

Mimowoli przypomina się inny zamach. Ten, którego ofiarą padł s. p. Pieracki. Ileż to zajęcy ubito za jednym strzałem! Naprzód: usunęto z placu gorącego patriotę, wierzącego katolika i kryształowego charakteru człowieka — a więc w polityce szczególnie dla pewnych kół niewygodnego. Potwórze: odrzuć zlikwidowano pewien bardzo żywo rozwijający się i nader dla tych samych kół niebezpieczny ruch polityczny. Po trzecie: zapelniono Bere-

# Demaskujemy wielki kapitał (III) Dr. Flaschner i jego memoriały to symbol stosunków za kulisami wielkiego kapitału

Dotychczasowe zyski nie zadowoliły jednak kartelu. Widocznie uznano, że kartel płaci jeszcze zbyt wielkie sumy tytułem podatków skarbowi państwa, bo w parę miesięcy później, 15 września 1931 r. chwycono się nowego sposobu ukrycia istotnych dochodów kartelu i obniżenia w ten sposób sum podatkowych wpływających na rzecz państwa.

## NOWY „SPOSÓB“

Postanowiono obniżyć prowizję komisową, którą otrzymuje kartel z 3 procent na 2.

Mówi o tym wyraźnie następny memoriał d-ra Flaschnera, naczelnego buchaltera kartelu. War to przytoczyć z tego memoriału argumentację tej decyzji:

## OSZCZĘDNOŚĆ... NA PODATKU

„Jeżeli prowizję komisową w myśl paragrafu 32 umowy komisowej obniżymy z 3 na 2 procent, to powstanie oszczędność na podatku obrotowym, który płaci centrala, w wysokości około zł. 20 tys. rocznie, wedle następującego obliczenia:

W roku 1931 wypłaciłmiś fabrykom za dostawy około zł. 30 milionów czyli 3 procent prowizji komisowej od tej kwoty da z tego tytułu ca. zł. 900 tysięcy. Podatek obrotowy od prowizji komisowej czyli od kwoty zł. 900 tysięcy w wysokości 6.75 procent daje zł. 60.750 i tyle byśmy wypłacili wspomnianego podatku.

Gdy jednakowoż zniżymy prowizję komisową na dwa procent, to łączna suma prowizji komisowej wynosiłoby zł. 600 tysięcy — a 6.75 procent podatku od tego da kwotę zł. 40.500, czyli powstanie oszczędność około zł. 20 tysięcy.

Te „oszczędności“ kartelu już, w rozumieniu naszym graniczą po prostu nadużyciem.

Sprawa obniżenia prowizji nie była jednak taka prosta. Kartel płacił sam swoim przedstawicielom 2 procent prowizji, wobec czego trudno było wykazywać wobec władz skarbowych, że otrzymuje również jedynie 2 procent prowizji. To już byłoby zbyt mało prawdopodobne. Znalazł jednak na to radę naczelną buchalter dr. Flaschner. W dalszym ciągu memoriału czytamy:

„By jednak przeciw przez obniżenie prowizji komisowej zaoszczędzić wspomniane zł. 20.000, proponujemy przeniesienie z kosztów handlowych na osobne konto księgi głównej prowizję przedstawicielską. Prowizję przedstawicielską będą więc przez nas wypłacane przedstawicielom, z końcem zaś roku, suma tych prowizji zostanie rozdzielona wśród kontrahentów według ustalonego w umowie komisowej klucza i ten zwrot przez kontrahentów również księgowany będzie na naszym koncie przychodów w księdze głównej koncie prowizji, które to konto przy bilansie w ten sposób zostanie zlikwidowane.

## NOWE „STRATY“

Z radością zatarli ręce dr. Flaschner, uśmiechnęli się przyjemnie przedstawiciele władz nadzor-

nych kartelu, czytając te propozycje. A dr. Flaschner dalej snuje swoje projekty:

„Niezależnie od tego, wszystkie inne koszty handlowe zostaną również osobno w sposób przepisany umową komisową na kontrahentów rozdzielony. Ogólne koszty handlowe będą przypuszczalnie w tym roku wynosić około zł. 1.300.000. Jeżeli z tej kwoty przeniesiemy na konto prowizji około zł. 600 tysięcy — to pozostanie na kosztach handlowych około zł. 700 tysięcy — której to kwocie przeciwstawiona będzie prowizja komisowa w wysokości około zł. 600 tysięcy, czyli w konsekwencji bilans zamknie się stratą, co jest z wiadomych przyczyn pożądaną.

## WŁADZE NIE WPADŁY...

A dalej naczelną buchalter proponuje takie załatwienie sprawy rozliczeń prowizyjnych z kontrahentami kartelu, znajdując jeszcze nową „korzyść“.

„Ponieważ wedle paragrafu 32 umowy komisowej, wszystkie koszty centrali mają zostać pokryte przez kontrahentów, nie stoi nic na przeszkodzie, jeżeli te koszty rozliczymy między kontrahentów dwurazowo, raz osobno prowizję przedstawicielską, drugi raz osobno koszty handlowe.

„Oprócz powyżej wzmiankowanej korzyści w postaci zaoszczędzenia około zł. 200 tys. podatku obrotowego, proponowana inowacja ma jeszcze następującą dodatnią stronę:

„Wedle ustawy o podatku przemysłowym, podatki obrotowemu podlega nie tylko otrzymana przez nas prowizja komisowa, lecz właściwie łączna suma naszych kosztów, która zostaje nam przez kontrahentów zwrócona (punkt 5, art. 5 o podatku przemysłowym). W zeszłym roku płaciłmiś podatek obrotowy tylko od prowizji komisowej, licząc się z tym, że władza skarbową jednak zażąda podatku obrotowego od łącznej sumy kosztów. Władza skarbową przy przeprowadzaniu kontroli nie wpadła na to, wobec czego udało się nam zapłacić podatek obrotowy tylko od sumy około zł. 600 tysięcy, zamiast od około 1.200.000.

## „ZUPEŁNIE ŚMIAŁE“... OSZUSTWO

Ta kombinacja podatkowa w 1930 r. tak zachęcała kartel, że teraz stara się o zabezpieczenie sobie bezkarności podobnych machinacji na dalszy okres:

„Nie można jednak opierać się na tym, że władza skarbową nigdy tego nie spostrzeże. Gdybyśmy zostali przy dotychczasowym sposobie, może się zdarzyć, że władza skarbową zażąda podatku obrotowego od zł. 1.300.000 — to jest od łącznej przypuszczalnej sumy kosztów za rok 1931. Gdy jednak przeprowadzimy zmianę, o której wyżej mowa, to nawet w wypadku, gdyby władza skarbową zażądała podatku obrotowego od łącznej sumy kosztów, to te koszty będą wynosić tylko zł. 700.000 zamiast 1.300.000 — gdyż zł. 600 tys. figurować będą nie na kosztach handlowych, lecz na osobnym koncie prowizji, które to konto będzie można wobec władz skarbowych zupełnie śmiało przedstawić jako przechodnie, to znaczy, że przez nas skuteczną przedstawieliśmy wypłatę prowizji, odbyła się na rachunek kontrahentów, do-

wodem czego może być, że kontrahenci kwotę tę nam całkowicie zwrócili.

## „NIEZMORDOWANY“ DR. FLASCHNER

Można powiedzieć zupełnie śmiało, że niez mordowany w wyszukiwaniu zabezpieczeń dla oszustw podatkowych kartelu naczelną jego buchalter dr. Flaschner jest pewnego rodzaju symbolem w tej dziedzinie. Wśród biur kartelowych i w ciemnych zaułkach kulisów wielkiego kapitału, roi się od Flaschnerów, których rolą jest jedynie zabezpieczać oszustwa podatkowe.

I jeszcze jedna uwaga charakterystyczna z memoriału d-ra Flaschnera.

„Powyższe miałem sposobność omówić w dniu wczorajszym z p. mec. Kanarkiem (zastępcą p. mec. Wellischa), który wszystko zaakcep-

tował i zaznaczył, że z punktu widzenia prawnego nie widzi żadnych przeszkód w przeprowadzeniu wspomnianej zmiany.”

Mec. Kanarek, to oczywiście żyd, doradca prawny kartelu, który w proponowanych przez d-ra Flaschnera manipulacjach nie widzi żadnych przeszkód z punktu widzenia prawnego.

## JEDYNY PROKURATOR

Tak wygląda w zestawieniu z działalnością wielkiego kapitału argument „Lewiatana“ i jego lejborganów, że kartele i wielki przemysł w dzisiejszej jego strukturze — to źródło punktualnych i solidnie wpłacanych podatków dla skarbu. Legenda ta leży już zupełnie w gruzach. Może o niej zabrać głos jedynie jeszcze prokurator.

## Pod ostrym kątem

# Idea i pieniądz w Częstochowie

W częstochowskiej „Gazecie Narodowej“ ukazało się niżej podane „Oświadczenie“ p. Wacława Jankojć:

JAK SANACJA I O. N. R. PROBUJE ROZBIĆ STRONNICTWO NARODOWE

P. Wacław Jankojć został wysłany z ramienia dziennika ABC do Częstochowy z poleceniem założeń agencji tego dziennika i rozbicia miejscowego Stronnictwa Narodowego przez akcję O.N.R-u. — Po kilku dniach pobytu w Częstochowie p. Jankojć odjechał i złożył poniższe oświadczenie w redakcji naszego pisma:

„O. N. R. rzekomo Obóz Narodowo — Radykalny, gałęź odierwaną i uschniętą z pnia Narodu Polskiego, rozbity na szereg drobnych obozków, a zwłaszcza jego kilka, grupująca się około dziennika A. B. C. wykorzystwała moją wiarę, entuzjazm i bezwzględność w służeniu sprawie narodowej — powierzyła mi rozbicie na terenie częstochowskim Stronnictwa Narodowego. Po paru dniach pracy rychło zorientowałem się, że podbudą do akcji przeciw Str. Nar. była prywatna i egoistyczna jednostka.

„Nie chcąc świadomie przykladać ręki do antynarodowej akcji, zrywam publicznie ze wszystkimi oddziałami O. N. R. i oświadczam, że jedyną formą organizacyjną świadomych sił narodu polskiego było, jest i będzie Stronnictwo Narodowe. Jeśli tedy swoją błędną, ale bezwzględnie szczerą akcją wyrażam krytykę Stronnictwu Narodowemu — tą drogą Str. Nar. przepraszam.

W. JANKOJĆ

Prawda wygląda w ten sposób: Do Częstochowy pojechał kolporter i uliczny sprzedawca gazet p. Jankojć, w celu sprzedawania „ABC“, na ulicach Częstochowy „żadnych poleceń“, rozbijania miejscowego Stronnictwa Narodowego, nikt mu nie wydawał, chociaż by z tej przyczyny, że jest to 19-letni chłopak z trudem (i z błędami) umiający pisać. Jeżeli tacy mogą rozbijać łamtejsze Stronnictwo, to wieszujemy.

Pan Jankojć przybył do naszej administracji, błagając o potwierdzenie mu sprzedaży pisma, tłumacząc, że jest bez pracy, nie ma się w co ubrać, że chce zarabiac, by móc się uczyć i t. p.

Wykorzystanie „wiary enu — jazu, bezwzględnej woli służenia sprawie narodowej“ p. Jankojć poległo na daniu mu przez „ABC“ zapomogi i posyłaniu pisma do sprzeda-

atmosfera rodzi się mogą nieodpowiedzialne zasługujące na najsilniejsze potępienie i napiętnowanie zamachy, które, nie czyniąc realnego wyłomu, godzą w wartość najwyższą — w poczucie praworządności.

## Subsydia i konfiskaty

W wileńskim „Słowie“ p. Maciejewicz broni się przed zarzutem, jakoby insynuował lewicy wykonanie zamachu i przy sposobności wypowiadał trafne uwagi o polityce prasowej rządu:

Sądze, że poszukiwania między wierszami zawdzięczamy polityce prasowej rządu. Dziwna to polityka. Sprawdza się do subsydjów i konfiskat. Rząd wydaje pewną ilość pism, ale nie kieruje nimi i nie bierze za nich odpowiedzialności. Pisma te potrafią zawieźć atakować kogoś w chwili, kiedy rząd życzy sobie spokoju, lub rozjrznać

zy. Nie miał też p. Jankojć za kładąc agencji, chyba, że każdego ulicznego sprzedawcę na zwiemy dyrektorem agencji.

Przez dwa tygodnie p. Jankojć sprzedawał nasze pismo, nie przysyłając Administracji „ABC“ ani grosza, wobec czego, po dwu upomnieniach zaprzestano wysyłki pisma. Po tym jeszcze p. Jankojć, wprowadzając w błąd funkcjonariusza kolei podjął dwukrotnie przesyłkę pisma, adresowaną nie dla niego. W odpowiedzi na nasze upomnienia ukazało się, to bombastyczne „oświadczenie“.

„Po paru dniach pracy rychło się zorientowałem, że podbudą do akcji przeciwko Stronnictwu Narodowemu była prywatna i egoistyczna jednostka“ — pisze p. Jankojć. Nie wiedziałem, że sprzedaż naszego pisma jest działaniem przeciw Stronnictwu Narodowemu. Pan się pozatym myli, panie Jankojć, to się nie nazywa „prywatną“ i „egoistyczną“ pańską czyni nosi nazwę „sprzeniewierzenie“ i jest opisany w § 262 Kodeksu Karnego, który przewiduje za taką rzecz trzy lata więzienia, lub aresztu, jak obszył. Elegancki garnitur, w którym pan paradował po Częstochowie po złożeniu swego bombastycznego oświadczenia oddaj pan... ofiarodawcom wraz z mieczykiem. Mieczyki nie są przeznaczone dla złodziejów.

Dobrze pan, panie Jankojć, robisz, przepraszając Stronnictwo Narodowe (a propos — kto to oświadczenie panu napisał?) — przepraszam pan jeszcze kioskarkę, u których bracie papierosy na kredyt i piekarni. Nas pan nie przepaszaj, tylko wyslij pieniądze, bo inaczej „pójdziesz siedzieć“.

Bo tu żartów z panem nie będą robić. A swoją drogą dziwię się „Gazecie Narodowej“, że bez sprawdzenia umieszcza takie brednie i bierze w obronę takich ludzi.

Zbyt duża nerwowość, czyżby ze strachu przed tą „uschniętą gądzicą“? B. REZA

Zabawna jest historia tego

jakaś sprawa, wtedy, kiedy rząd dąży do tej likwidacji. Rząd nie potrafi oddziaływać na opinię i na pozostałą prasę za pomocą pism swoich, świetnie sytuowanych i jako sposób oddziaływania zna tylko konfiskaty. Incydent wawelski — konfiskaty, zeznania przed ławą przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego — konfiskaty, zamach na płk. Koca — konfiskaty. Nikt w Polsce nie rozumie dlaczego prasa polska nie ma prawa umieszczać tych pogłosek, które dziś ogłasza cała prasa cudzoziemska, które są powtarzane przez cudzoziemskie media, które i tak wszyscy omawiają w Polsce.

## W MIŃSKU MAZ.

„aprenumerować „ABC“ można u p. Mieczysława Kojro ul. Warszawska 97

# KOLCE BEZ ROŻ

RÓŻNICA

Ledwo jakiś dygnitarzyna ze stołecznego mianorządu za mieszka gdzieś na Żoliborzu czy Saskiej Kępie — zaraz brukują elegancko ulicę przed jego willą.

Od Błot do willi pułk. Koca w Dębince — około 5 klm. — jest okropny pólbruk, na którym trzaskają resory samochodowe jak zapalki.

## STELLA I CHART

W niedzielę, na meczu tenisowym z Włochami, ukazała się Walsiewiczówna w jaszkrawo czerwonej spódnicy i różowych pantoflach.

Stuprocenlowa kobieta, wyświeżona udzieliła ciekawym dziennikarzom wywiadu:

— Mój ostatni sukces w Ameryce, czyli jak zwyciężyłam charta o piers. (kol.).